Nr. 133. w Czwartek dnia 11. Czerwca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 11 Czerwca. — Dzisiejszy Monitor pisze: konsul francuski w Nowym Jorku donosi pod d. 1 Czerwca z Vera Cruzu przez Hawannę: Puebla jest naszą, Ortega poddał się bezwarunkowo z 18,000 wojska swego.

Nowy Jork, 1. Czerwca — Unioniści po trzykrotnym szturmie przypuszczonym na Vicksburg, zostali odparci. Zaręczają że Johnston ciągnie w 16,000 przeciw unionistom.

Z Hawanny piszą: Diario zaręcza, że Puebla została zdobytą przez Francuzów.

Kassel, 10 Czerwca. — Dziennik prawa zamieszcza prawo z d 6 Maja zawierające dalsze przepisy względem składu zgromadzenia stanów, tudzież ministeryalne rozpisanie pod względem wyborów na sejm ze stanu rycerskiego.

Tryest, 10 Czerwca. — Donoszą z Hongkong pod d. 29. Kwietnia że odpowiedź na angielskie ultimatum jeszcze nienadeszła z Japanu, ponieważ Tejkun wyjechał do Ozaki i ultimatum za nim posłano. Guberntor japoński w Kanagawie oświadczył admirałowi angielskiemu, że rząd jest za słabym, aby ukarać księcia Shimadzu Saburę, który zabił Richardsona Radził zasekwestrować mu dobra. Parowiec zabrano temu księciu. W Jobuchanie znajduje się 8 okrętów angielskich. Poddani angielscy zostali przestrzeżeni, aby się mieli na ostrożności.

Wiedeń, 10. Czerwca. — Dzisiejszy Botschafter zamieszcza list z Petersburga z dnia 5. b. m. następującej treści: Jeżeli austryackie propozycye doręczone zostaną gabinetowi rosyjskiemu w kształcie wspólnych propozycyj trzech mocarstw, natenczas Rosya zezwoli, aby te propozycye tworzyły odpowiednią podstawę do konferencyi 8 państw podpisanych na wiedeńskim końcowym akcie.

— Wczoraj odbyła się rada ministeryalna względem sprawy polskiéj.

— W teatrze Treumana po reprezentacyi wybuchnął ogień zeszłej nocy. Teatr do szczętu się spalił.

Berlin, 11. Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać registratorowi radzcy kancelaryi w domu chorych zwanym charité w Berlinie Barthelemowi i poborcy Patze w Paderbonie order orła czerwonego 4ej klasy.

Berlin, 10. Czerwca. — Podanie londyńskiego Observera, że noty jednobrzmiące trzech mocarstw odeszły do Petersburga, zostało zbite przez dzienniki wiedeńskie. Równie widać z Memorial diplomatique, że układy z rządem austryackim jeszcze nie ukończone. Wedle brukselskiej Independance jeszcze nie tak rychło się ukończą rokowania w tej mierze między dworami, ponieważ projekt wypracowany przez pana Drouin de Lhuys, a przyjęty przez Anglią dopiero w sobotę odszedł do Wiednia. Przed odesłaniem go do Paryża, będzie roztrząsanym na radzie gabinetowej w Wiedniu, ale że cesarz austryacki nie jest w Wiedniu i dopiero w dniu 3. lub 10. b. m. spodziewanym jest z powrotem, przeto postanowienie do tego czasu będzie odroczonem. Wskutek tego odpowiedź przeciągnie się do końca bieżącego tygodnia. Francya i Anglia oświadczyły Austryi, że zanim na nowo naprą Rosyą, chcą się dowiedzieć od Austryi do jakiego postępowania chce się ściśle zobowiązać, jeżeli spólna akcya w Petersburgu spełznie na niczem. Zanim Austrya się zobowiąże, chce zgłębić doniosłość tej spólnej akcyi i gdyby propozycye podane do jej potwierdzenia miały ją wystawić na niebezpieczeństwo wystąpienia z granic kooperacyą tą określonych, natenczas prawdopodobnie sformułuje propozycye, które poprowadzą koniecznie do nowych układów. Te układy mogą jeszcze długo się pociągnąć.

— Wedle najnowszej depeszy z Wiednia odbyła się stanowcza rada gabinetowa wczoraj. Jak się zdaje, Austrya naprzód poinformowała się w Petersburgu, że program ustanowiony przez trzy mocarstwa tam nie zostanie odrzucony. Co się tyczy kwestyi zawieszenia broni, pod względem której zachodzi zdań różnica, zapewne łagodniejsza praktyka zostanie przyjętą przez Francyą i Anglią ze względu na Austryą.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 8. Czerwca wieczorem. — Wczorajsza procesya Bożego Ciała odbyła się spokojnie. Masa ludu rozeszła się cicho do domów. Co dzień Moskwa tam aresztuje, i niewiadomo zkąd już wybiera te liczne ofiary. Przed kilku dniami aresztowany nadprokurator senatu, radzca stanu Wołowski jeszcze siedzi w więzieniu, chociaż poszukiwania w jego domu nic nie wykryły podejrzanego. Rząd narodowy idzie wciąż raz wytkniętą drogą i wydał pod d. 2. Czerwca dwa dekreta stanowiące trybunały rewolucyjne do wydawania wyroków na zbrodnie polityczne. Dekret pierwszy zawiera prawa karne, którym podpadają obywatele kraju za zbrodnie polityczne, drugi zaś przepisy, jak sprawa ma się toczyć przed temi trybunałami. Równie wybieranie podatków na cele rewolucyjne odbywa się bez przerwy, a kto wyjeżdża za granicę, musi podatek ten dochodowy zapłacić, inaczej nie otrzyma pozwolenia do podróży.

— Jeneralna korespondencya austryacka pisze, że wiadomość podana przez dzienniki polskie o szerzeniu się powstania poza Dnieprem potwierdza się a mianowicie w czernichowskiej, mohilewskiej i smoleńskiej gubernii. Trudno oznaczyć, o ile to powstanie nosi na sobie cechę narodową, bo w gubernii czerniechowskiej przeważa ludność rosyjska. W gubernii kurskiej panują niespokojności między chłopami, ale natury społecznej i zapewne z nich skorzysta stronnictwo rewolucyjne rosyjskie. Pod Machnówką poniósł klęskę wprawdzie Krzyżanowski, ale drugi oddział konny niedaleko Skwiry pobił rosyjskich dragonów, zabrał im wiele koni i broni. Rożycki porozdzielał swój silny korpus na mniejsze oddziały a sam objął dowództwo nad większym złożonym z 1500 ludzi. W dniu 27. Maja wysłali Moskale przeciw niemu z Winnicy do Kładówki wojsko, ale za zbliżeniem się jego z Niemirowa ku miastu Winnicy, Moskale cofnęli się. W krótce zapewne przyjdzie między niemi do spotkania.

Chełk w Prusach wschodnich, 6. Czerwca. — Preus. Lith. Ztg. pisze, że w lesie szebiawskim, dwie mile od Suwałk a kilka mil od granicy pruskiej obozował mały hufiec powstańczy. Pociągnął on w głąb Litwy. Onegdaj 50 żołnierzy moskiewskich z 10 końmi z Dziarnowa przedmieścia Augustowa przeszło do powstańców. — W zeszłą środę przeszedł pruską granicę Polak Józef Arciszewski z Małej Pruski do wsi Thurowen, gdzie kupił cukru araku i siodło. Gdy się sołtys w tej wsi o tem dowiedział, doniósł oficerowi z 7. kompanii z pułku gwardyi, który owego Polaka kazał zaprowadzić do kapitana będącego o mile w Milewen. Po drodze Polak rzucił się na ziemię i powiadał, że ma kurcze i iść dalej niemoże. Żołnierz chciał go podnieść, ale Polak go pochwycił, wydarł mu karabin i uciekał ku granicy z bronią. Dwóch chłopaków puściło się za nim w pogoń, schwycili go za poły od surduta, który w ich ręku pozostał, a Polak schronił się z bronią za granicę.

Warszawa, 2. Czerwca. — Posyłam wam różne szczegóły charakteryzujące Moskwę i sposoby jej wojowania w Polsce; będą one miały interes nietylko dla obecnej chwili ale i dla historyi. W powiecie Ostrołęckim rólnik-kolonista szedł do miasteczka Czyżewa, w drodze został przez dwóch żołnierzy zaczepiony, a po zapytaniu gdzie idzie, przykładając mu bagnety do piersi, zażądali od niego pieniędzy. Napróżno włościanin zaklinał się, że takowych niema, żołnierze wzięli się do rewizyi, a nieznalazłszy nic w kieszeniach, rzekli, że schował pieniądze w buty. Kazali mu więc siąść na ziemi, buty zdjęli, a nieznalazłszy i tam szukanych pieniędzy, odeszli zabrawszy buty ze sobą. Włościanin poszedł boso do Czyżewa i tam wniósł skargę do naczelnika wojennego jenerała Tolla. Zaledwie włościanin stratę swoich butów przedstawił, odrzekł mądry dowódzca »Znam ja was buntowniki, pewnoś ty zabił moich dwóch żołnierzy, gdyż ich niema i jeszcze wnosisz skargę o kradzież butów. Wziąść go do aresztu! krzyknął na żołnierzy i włościanin porwany został i dopiero po trzech dniach przywołany powtórnie do jenerała, który rzekł do niego: »Jesteś wolny, bo dwaj zgubieni żołnierze wrócili, a na drugi raz jeżeli wniesiesz podobną skargę, każę cię rozstrzelać.«

Tak więc biedny włościanin, nie tylko, że obdarty został z butów, ale jeszcze odsiedział trzydniowy areszt o chlebie i o wodzie.

Dnia 11. maja z rana przyszło dwóch żołnierzy z karabinami do wsi w pobliżu Czyżewa. Właściciel wsi, wyszedłszy przeciw nim, zapytał czego chcą: »kartofli i kapusty«, odebrawszy odpowiedź, że takowej niema, odeszli. Właściciel wyszedł w pole, a po chwili usłyszawszy strzał blisko domu, wrócił, w tym spotyka swoją żonę w podwórzu strwożoną i zadyszaną, która opowiedziała mu o rabunku, jakiego ci dwaj żołnierze dopuścili się. Zaraz po wyjściu w pole właściciela, ci dwaj żołnierze wpadli do dworu, a spotkawszy panią domu w drugim pokoju, schwytali ją za gardło, wołając, niemasz kartofli i kapusty, to dawaj mięsa, bo cię zabijemy. Pani rzuca im klucze, ci udają się do spiżarni, i zabrali co było pod ręką. Wychodząc zabrali z przedpokoju palto, a udawszy się do kuchni, zkąd przelękniona kucharka, którą odgrażali się zamordować, uciekła, zabrali rądle i zapakowawszy w swoje worki, odeszli. Dwóch fornali, dowiedziawszy się o tem, udali się konno w pogoń za rabusiami. a gdy się zbliżyli i chcieli oddania rzeczy, jeden z żołnierzy dał ognia i fornale odstąpili. Właściciel wsi posłał do jenerała Tolla z zażądaniem zrabowanych rzeczy. Hr. Toll wyłajawszy posłańca, że do niego po polsku, nie po moskiewsku przemówił, rzekł wreszcie: »Idź precz, bo to kłamstwo, ja wiedzieć nie chcę, kto to uczynił.« Oto cała decyzya tego sławnego jenerała.

Aby dać lepiej poznać hr. Tolla, który jest naczelnikiem części kolei petersburskiej, a więc panem życia i śmierci nad mieszkańcami przy kolei mieszkającemi, cytuję jeszcze następujący fakt: Dnia 8. Maja hr. Toll wyszedłszy z Małkiny z dwoma rotami piechoty i sotnią kozaków, przybył tegoż dnia o godz. 5tej wieczorem do miasteczka Ostrowi, które otoczywszy wojskiem zrewidował, w wielu domach odrywając nawet podłogi. Potem sprowadził żony urzędników i zwymyślał je od ostatnich wyrazów, mówiąc, że jeżeli nadal sprzyjać będą powstaniu, rózgami na śmierć bić je każe. Potem przywołał Berka, muzykanta starozakonnego i taką z nim miał rozmowę: »Masz dom?« Mam odrzekł żyd. »Czy w twym domu mieszka żyd krawiec?« Tak jest. »Co on robi?« — zapytał ściskając pięści jenerał — »Żyje ze swej pracy« odrzekł Berek muzykant. »Kłamiesz wykrzyknął jenerał — on szyje mundury dla powstańców.« »Niewidziałem tego nigdy — odrzekł zimno Berek — a więc nie mogę tego powiedzieć.« »Ażebyś na drugi raz wiedział, co twoi lokatorowie robią — kończył rzecz ucywilizowany jenerał — dać mu 200 pletni.« Wyrok kozacy wykonali, a żyd po dwieście razach zaniesiony do łóżka, w parę godzin po tej katowskiej egzekucyi żyć przestał. Następnego dnia, to jest 9. Maja, jenerał Toll, udał się do miasteczka Borku, a że cała droga jest lesista, nie mogąc więc na ludziach odbijał swój zły humor na drzewach. Toll kazał bowiem palić lasy rządowe. Tym sposobem spalono obręb Naguczewo, obręb Turka i obręb Jeziorko, co mniej więcej około 25 włok lasu wynosi. Straty z tych pogorzeli biegli na 250,000 złp. oceniają. Otóż tu więc jeszcze okazuje się ile to klęsk ponosi kraj przez zły humor jednego jenerała moskiewskiego.

W ostrołęckim powiecie powstańcze oddziały nie ustają w służbie narodowej. Zginęło tam wielu dzielnych oficerów. Niezmordowany i waleczny Mystkowski, zdolny i poświęcony Podbielski, godzien długiej pamięci Pluciński i posiadający wielki szacunek publiczny Władysław Ostaszewski, zginęli w jednej potyczce pod Małkiną. W ostatniej zaś utarczce w ostrołęckim powiecie z ran odniesionych umarł podpułkownik Frycze, dowódzca oddziału po Mystkowskim, człowiek również zacny i zdolny jak i poprzedni. Śmierć tych ludzi jest nieodżałowaną stratą. Teraz po śmierci Fryczego, objął nad tym oddziałem dowództwo Sokolnicki, naczelnik siły zbrojnej województwa płockiego. Oddział co do liczby ludzi nie zmniejszył się wcale i gotów jest do nowych bojów.

W gubernii lubelskiej, do jednej wsi, przybyło 100 kozaków. Wybiwszy drzwi do śpichrza, zabrali owies, żyto, jęczmień, nabrali ze stoga siana dla koni, następnie pod pozorem szukania broni, zrabowali śpiżarnię, a gdy im tak dobrze poszło, wzięli się do zegarów, kosztowności i pieniędzy. Zrabowawszy w ten sposób obywatela na kilkaset rubli, przywołali wójta, sołtysa i dwóch gospodarzy, a dowódzca ich odezwał się w te słowa: »Przywołałem was, abyście byli świadkami, że sotnia moja, niedopuszcza się rabunków i że ja płacę za wszystko«; to mówiąc wydobył 5 rubli i oddawszy takowe obywatelowi, odjechał w dalszą drogę. W Warszawie nie lepiej się dzieje; sam byłem świadkiem następującej sceny. Dwóch starców 70 letnich, spotkało się na ulicy Wierzbowej wprost hotelu angielskiego, a stanąwszy na uboczu rozmawiali. Gdy przechodzący oddział wojska moskiewskiego na służbę na Saski plac, szedł ulicą, podoficer idący chodnikiem tak silnie uderzył kolbą jednego z tych starców, iż ten padł głową na mur Brylowskiego pałacu, krwią go brocząc. Podoficer zaś oddalając się najobelżywszemi słowy przezywał starca.

Oto dawniejszy, ale również ciekawy szczegół rozbojów moskiewwskich. Po utarczce pod Brdowem, Franciszek Złotnicki obywatel, wraz z księżmi Orzechowskim, Sypniewskim i organistą. pojechali na pobojowisko dla udzielenia pomocy i ostatniego namaszczenia dla konających i rannych. Jadąc bryczką, na trakcie zostali napadnięci przez 4 kozaków który ich zrewidowali (pomimo że księża byli w komeżkach poubierani), znieważyli sakramenta, a nie znalazłszy broni, ani pieniędzy, wmawiali że są buntowczykami. Tymczasem nadleciał piąty kozak i zbliżywszy się na trzy kroki, wystrzelił z karabinu do Złotnickiego i zabił go na miejscu. Księża przez oficera ocaleni zostali. Jadąc na bryczce trymali trupa Złotnickiego na kolanach; lecz wkrótce przez tychże samych kozaków doścignięci zostali, którzy trupa z bryczki zrzucili, księżom wysiąść kazali, zbili ich niemiłosiernie i przyaresztowali wraz z organistą. Ks. Orzechowskiego do więzienia do Kalisza, zaś ks. Sypniewskiego i organistę, jako więcej zbitych do bliższego Konina dostawili. Przyczem ubranie na księżach podarli, oleje święte powylewali i znieważyli a brykę i konie skradli jako trofea wojenno. W taki to sposób, rozkaz w. księcia dozwalający księżom nieść pomoc umierającym na polu bitwy, jest wykonywany.

We wsi Siekierki gminie Wilanów pod Warszawą, kozacy wypuścili konie swoje na łąki włościańskie: gdy sołtys zwracał ich uwagę, że na łąkach pasać nie wolno, kozak jeden uderzył włościanina. Oddanie mu policzka, dało hasło, do bójki ręcznej pomiędzy włościanami i kozakami. W skutku tego sprowadzono do wsi Siekierki wojsko, które wpadłszy jak szarańcza dopełniało w całej wsi najściślejszej rewizyi, dopuszczając się przytem różnych nadużyć. Przybyło także wojsko na folwark p. Sieteckiego adwokata z Warszawy, który podówczas bawił na wsi, zaczęto go bić i szarpać tak że wszystko na nim podarto. Niedosyć na tem, żołnierze chcieli nadto tegoż zupełnie niewinnego człowieka powiesić — i byli by czyn ten wykonali gdyby jeden ze starszych nie był zbrodni przeszkodził. Kozacy go jednak wzięli pomiędzy konie i nielitościwie za sobą powlekli. Żołnierze powiadali włościanom, że gdyby byli znaleźli we wsi jednego obcego człowieka, byliby całą wieś spalili. Cz.

Warszawa, 3. Czerwca. — Z miejscowych wiadomości warszawskich donosimy, że jenerał Karcow wczoraj wyruszył z 3ma rotami grenadyerów, jedną rotą strzelców, 2ma działami, szwadronem ułanów i 1 sotnią kozaków do Radzymina.

Przywieziono koleją petersburgską politycznego więźnia Kazimierza Konopka. Kobiety aresztowane za śpiewanie pieśni do Matki Boskiej niezakazanej, na nutę »Boże coś Polskę«, ukarane zostały po 10 rózg i wypuszczone. Cywilizowany wyrok w. księcia. W sobotę na Krakowskiem Przedmieściu idący bez latarki niemowa Bernard, został przebity bagnetem przez żołnierza i leży niebezpiecznie chory u św. Rocha. Aresztowano Klementowicza Franciszka za niezdjęcie czapki przed księciem Konstantym. Poszukują do aresztowania Moskale: Konstantego Kaszyńskiego, Jankowskiego Feliksa i Ferdynanda Drążewskiego. Komisarz Rosengarten rosyjski złożył raport, że przyjezdni Jasełkowski Kazimierz i Lewensohn Jakób są podejrzani. Zajączkowski urzędnik kancelaryi dyplomatycznej wyjechał do Bydgoszczy po odbiór ważnych papierów nadesłanych z Petersburga.

W dniu 31. Maja na Chmielnej ulicy w Warszawie, aresztowany był za wzrok nieprzyjazny młody człowiek przez żołnierza gwardyi; w trakcie wydzierania się jego przybiegł policyant na pomoc, lecz młody człowiek obudwom potrafił się wyrwać i wpadł do bramy nieznanego sobie domu, gdzie we drzwiach prowadzących do piwnicy szukał schronienia. Wywleczony jednak ztamtąd, miał już być ofiarą owych stróżów bezpieczeństwa, gdyby nie zastęp poczciwych dziewcząt służących, które odbiły aresztowanego, poraziwszy obudwóch rycerzy moskiewskich.

Wspaniałomyślne uczucia, nigdy tak wyraźnemi nie były w naszym narodzie, jak w tej wojnie. Pomimo barbarzyńskiego postępowania nieprzyjaciela z narodem, pomimo mordów, pożog, uwięzień przez niego popełnianych — nie może naród zdobyć się na odwet. Ranny pod Ignacewem kosynier, opowiadał mi taki szczegół z tej pięknej bitwy, która jakkolwiek była klęską, przecież uważaną być może za chlubną dla polskiego męztwa. Kosynierzy oskoczeni przez Moskali z niezrównanym Ganier d'Abin na czele, pędzili z kosami na większe kupy moskiewskie, rąbali je i siekli. Uderzywszy na kupę 16 pod lasem Moskalów, ci padli na klęczki, zdjęli czapki i zawołali pardon — kosynierzy darowali im życie; lecz gdy oddalili się od nich na 30 kroków, Moskale obdarowani życiem, strzelili do kosynierów z tyłu. Jest to bardzo charakterystyczny szczegół, a dobrze malujący stopień cywilizacyi i charakter Polaków i Moskali, chociaż kosynierzy polscy byli to włościanie.

Wracając do nowin warszawskich, powiedzieć potrzeba, że milicya, owa zacięta w prześladowaniach milicya, jest już przedmiotem podejrzywania ze strony moskiewskiego rządu. Dużo z nich uciekło do powstania, więc na ich miejsce biorą żołnierzy z gwardyi, przypinają im policyjne blachy na piersi i każą pełnić służbę policyjną. Mamy więc dzisiaj na ulicach dwojakiego rodzaju policyantów. Z żołnierzami jednak łatwiejsza sprawa — łatwiej się bowiem straszy gwardzistę i prędzej przekupić go można. Otóż na Pradze żołnierz taki wieczorem pokrzywdził żydówkę. Napadnięta broniła się, aż wreszcie milicyant pospieszył z pomocą i gwizdawszy na innych kolegów swoich, żołnierza zaaresztował. Nazajutrz żołnierze mszcząc się za aresztowanie kolegi, uderzyli na policyantów na Pradze i tak ich zbili, że podobno jeden umarł na miejscu, a dwaj inni niebezpiecznie chorzy.

Wczorajszej nocy była branka do wojska. Lecz brano nie rekrutów, ale wysłużonych, na urlopie będących żołnierzy. Wypisali miejsce ich zamieszkania, i w nocy policya jak owego pamiętnego dnia 15. Stycznia napadała na ich mieszkania i gwałtem zabierała z sobą.

Podana przezemnie wiadomość o wyskoczeniu pociągu na kolei petersburskiej pod Małkiną i zabiciu się kilkudziesięciu żołnierzy i 100 rannych, sprawdza się. Pociąg wyskoczył na grobli, 11 wagonów strzaskanych i skruszonych, z tych tylko w 7 wagonach znajdowali się żołnierze; lokomotywa ugrzęzła tak głęboko w torfiasto-błotnistym gruncie, że tylko jej komin widać.

Piszą do mnie z Sieradza, że w dniu 26. Maja, jako w trzeci dzień Zielonych Świątek, odbywała się w mieście Pabjanicach jak corocznie procesya na uproszenie P. Boga o zachowanie pól naszych od gradobicia; procesya taka obchodzi granice terytoryum miejskiego, gdzie przy usypanych czterech kopcach, bywają odśpiewane ewangelie. Terytoryum pabjanickie jest dość obszerne, długość linii granicznej w obwodzie wynosi przeszło mil 2, ztąd ludność udaje się na nią w znacznej części wózkami i konno. Zdarzyło się, że w czasie procesyi wchodził do miasta oddział wojska moskiewskiego z Piotrkowa, pod dowództwem

pułkownika Nilsone. Owóż bohater ten nie namyślając się wcale, kazał się rzucić kozakom na procesyę. Pobożni na tej procesyi składający się w znacznej części z kobiet i dzieci, bici przez kozaków nahajkami, kłuci dzidami i tratowani końmi, poczęli uciekać; niektórym udało się szczęśliwie, 33 jednakże mieszczan ujęto i związanych do miasta jako jeńców odstawiono. Po tem zwycięstwie bohaterski pułkownik wystosował raport, że spotkawszy oddział buntowników w Pabjanicach, rozbił ich, rozproszył zupełnie, a 33 wziął do niewoli; przyczem wojsko żadnych strat nie poniosło. Wiele podobnych zwycięstw, ogłoszonych w biuletynach rosyjskich, naliczyćby można. Ztąd wniosek, albo rząd przez oficerów swoich jest oszukiwany, albo też sam oszukuje publiczność.

Wyszedł numer 1szy nowego pisma: »Dzwon Duchowny«, również słabo zredagowany jak »Nowiny polityczne polskie«, których mamy już numer 7my. Prócz dwóch powyższych, mamy jeszcze 7 innych tajemnych politycznych pism perjodycznych, razem dziewięć, przy największej energiczniejszem wytężeniu czujności i szpiegostwa policyjnego i wojskowego. Cz.

Z Oltenburgskiego, 4. Czerwca. — Obywatel z Białego Stoku, nadesłał mi parę numerów urzędowej petersburgskiej gazety: Journal de St. Petersbourg, których całe kolumny opisują okrucieństwa popełniane przez powstańców polskich, względem swoich spółrodaków nieprzychylnych powstaniu. Między innemi wyczytałem tam co następuje:

»Jedenastego Kwietnia, buntownicy wdarli się przemocą do domu jednego z mieszkańców wsi Czarnia, w płockiej gubernii, uprowadzili dwóch synów jego, Stanisława lat 9, i Augusta lat 7 i wrzucili ich do studni. Nieszczęśliwi rodzice zdołali jednego z nich wydobyć żywego, co się tyczy drugiego zaś, wydobyli tylko trupa.«

Mieszkając na granicy powiatu ostrołęckiego w powiecie oltenburgskim niedaleko wsi Czarnia, udałem się umyślnie na miejsce, dla przekonania się o rzeczywistości przytoczonego przez ruską gazetę faktu. Gospodarze wsi Czarnia i ojciec dzieci zeznali, że był fakt podobny, ale nie przez powstańców polskich, przemocą, jak pisze Journal de St. Petersbourg spełniony, lecz w nocy potajemnie, przez niewiadomych zbrodniarzy, mających zapewne widoki na spadek familijny, co wykaże śledztwo sądowe, które się obecnie prowadzi. Rzetelność mojego sprawdzenia, potwierdzić mogą mieszkańcy całej gminy Dylewo w Płockim, i mieszkańcy przyległych Czarni wsi w Prusiech, a mianowicie: cały Frydrychshoff (Rozogi) Fürstenwald (Nowa wieś) i pleban katolicki ze wsi Lesin.

Francya.

Paryż, 8. Czerwca. — Na onegdajszej radzie ministeryalnej zajmowano się wyłącznie sprawą meksykańską i polską, o zmianie ministeryalnej nie było mowy. Monitor dzisiejszy zamieścił notę o Meksyku, dla uspokojenia umysłów, ale jak to zwykle bywa, zamiast uspokoić, zaniepokoił bardzo umysły. Cesarz atoli zadowolony jest z prowadzenia oblężenia przez Foreya. Sądzą, że jeżeli Ortega da się nakłonić do poddania się, Meksyk otrzyma znośniejsze warunki i pokój łatwo zawartym zostanie. Rozsądek przynajmniej tuszyć każe, że tak zjednej jak z drugiej strony upór i bezwzględność o większe przyprawiłyby straty obie strony, aniżeli złota zgoda. Ofiary przynajmniej nie stałyby w żadnym stosunku z wymuszonemi korzyściami. Nadzieja więc jest wielka, że jeżeli się uda Foreyowi oprócz bomb, przesłać mądre propozycye do warowni w Puebli, natenczas Ortega się podda i pociągnie za sobą Juareza. Skutki pokoju w Meksyku mogą wielce przyłożyć się na bieg dalszy kwestyj dziejowych świata, które się właśnie teraz toczą.

— Cesarz pozostanie w Fontainebleau do dnia 25. Czerwca, zabawi przez 3 tygodnie we Vichy, ztamtąd uda się cesarz do Cherbourga, gdzie się zbierze znaczna liczba okrętów pancernych.

— La France pisze z Wiednia pod d. 5. b. m., że rząd austryacki przystaje na zmiany poczynione w jego propozycyach przez Francyą i Anglią, a mianowicie w dwóch głównych punktach: 1) Austrya pozwala stawić kwestyą względem zawieszenia broni, byle była cesarzowi rosyjskiemu zaproponowaną w formie uprzejmej; 2) zezwala na konferencyą, której równie dotąd jak zawieszeniu broni zaproponowanemu się opierała. Austrya wolałaby, aby układy toczyły się zapomocą przesyłanych not dyplomatycznych. Anglia i Francya dobrze obliczyły, do czego to zmierza i dla tego wywarły nacisk na Austryą, pod którym jak się zdaje nakoniec uległa.

Szwecya i Norwegia.

Malmö, 4. Czerwca. — Dziś odpłynęła wyprawa polska, która tu przybyła na Ward Jacksonie i udała się statkiem parowym duńskim ztąd do Kopenhagi. Dokąd się uda dalej niewiadomo; Faedreland kopenhagska powiada, że Polacy płyną do Anglii, aby się tam rozwiązać. Część ich już dawniej się była rozeszła.

Austrya.

Wiedeń, 7. Czerwa. — Presse czyni austryackiemu gabinetowi wyrzuty, że umyślnie przedłuża układy w kwestyi polskiej, aby ją uśpić. Wygląda nawet dotychczasowe postępowanie austryackie jako hamulec założony u koła, w którem się toczy sprawa polska, a co gorsza jakoby Austrya chciała za dumną i obrażającą odpowiedź księcia Gorczakowa, za jaką cały świat ją też poczytał, na depeszę hr. Rechberga, pewnem nadskakiwaniem i usługami odwdzięczyć się. Układy mocarstw zachodnich z Austryą od dwóch miesięcy w końcu na to wychodzą, że hr. Rechberg wciąż wynajduje wykręty, aby się tylko wyśliznąć od spólnych kroków z mocarstwami zachodniemi w sprawie polskiej, a ponieważ gabinety zachodnie spodziewają się, że Austrya nakoniec się zgodzi, dla tego też nie zrażają się temi wykrętami, bo do spółdziałania Austryi wielką wagę przywięzują.

Na te zarzuty wdpowiada jeneralna korespondencya austryacka: do dziś nie odebrano tu odpowiedzi z Londynu i Paryża na ostatnie propozycye austryackie (6 punktów do niczego nieprowadzące). Fakt ten wystarcza na odparcie zarzutu, że w Wiedniu rzecz zwłóczą.

— W skutek postępowania austryackiego zwlaczającego, panuje pewna oziębłość między Anglią i Francyą z jednej, a Austryą z drugiej strony.

Galicya.

Kraków, 5. Czerwca. — Wczoraj odbyła się procesya Bożego Ciała w obec niezliczonego tłumu pobożnych, który zalegał ogromny rynek krakowski.

— Wczoraj o 3ej po południu przywieziono ze Lwowa 60 przeznaczonych do internowania powstańców. W dworcu kolei jeden z nich uszedł, lecz dognany został przez żołnierzy i skolbowany. Wywieziono także ztąd wczoraj 4 francuzów za granicę.

— Dnia 2. b. m. aresztowały władze pruskie w Katowicach ajenta domu komisowego p. Stanisława Maciejowskiego i oskarżywszy go na mocy jakich denuncyacyj o zbrodnię stanu, wywieziono go do twierdzy w Poznaniu.

— Pojedynek między hr. Ksawerym Branickiem a Zygmuntem Wielopolskim odbył się w Szwajcaryi w dniu 3. b. m.; Wielopolski został lekko raniony.

— General Correspondenz donosi z Krakowa, »że wd. 2. b.m. odbyto tu rewizyę w domu p. Miniewskiego właściciela dóbr, i miano tam znaleźć jakieś papiery bardzo obciążające, które dają wskazówkę bezpośrednich stósunków z Mierosławskim. Sam Miniewski obłożnie chory nie mógł być aresztowany, lecz pozostawiono go aż do późniejszego czasu w jego mieszkaniu pod nadzorem; a domyślają się, że Miniewski i znany literat i ajent rewolucyjny Emil Maison jest jedną i tą samą osobą.« Do tego doniesienia półurzędowego możemy tu dodać, iż p. Miniewski, u którego była rewizya, chory jest jak wiadomo od lat wielu i niemal bezwładny, bo przecież wszystkim w Krakowie nieuszło, że go w dni ciepłe służący obwozi po plantacyach w wózku, i że człowiek tak dalece sił pozbawiony, niemógł się zajmować sprawami politycznemi. Rewizya tyczyła się jednego z synowców jego, który jest rzeczywiście Miniewskim a nie Emilem Maison. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 10. Czerwca. — Wczoraj aresztowano tu rządzcę dóbr p. Mrowińskiego, który właśnie był przywiózł na targ wełnę strzyży tegorocznej. Onegdaj aresztowano mieszkającego w Bazarze krawca Matuszewskiego.

Ostrów, 8. Czerwca. — D. 6. b. m. odbyło się postępowanie ustne w kryminalnym wydziale tutejszego sądu powiatowego przeciw 15 gimnazyastom oskarżonym o należenie do związku narodowego zwanego Zawiszą. 3 oskarzonych wskazano za urządowanie w związku na jednomiesięczne więzienie, resztę na 24 godzin. Dwóch osądzono zaocznie, a przeciw jednemu, którego pobyt niewiadomy, zastrzegł sobie prokurator dalsze kroki. Obrońcą obwinionych był adwokat Löwy. D. P.

Wiadomości literackie.

Poznań, 5. Czerwca. — Wydział nauk historycznych Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego odbył od czasu ostatniego sprawozdania w piśmie naszem zamieszczonego 5 posiedzeń, a mianowicie 9 i 23 Marca, 20. Kwietnia, 4. Maja i 1. bm., z których ostatnie było z kolei dziewięćdziesiąte szóste. Do zbiorów Towarzystwa w tymże czasie przybyły następujące dary: 1) Od pana Ciecierskiego: broszura francuska »L'histoire romaine à Roma. 2) Od ks. Migdalskiego: a. moneta srebrna węgierska, b. 3 monety polskie. 3) Od Towarzystwa Naukowego Krakowskiego: Wykaz zdrojowisk lekarskich Galicyi i Bukowiny p. Żebrawskiego. Kraków 1862. b. Roczników Towarzystwa Naukowego tom VI i VII. Kraków 1862. 4) Od p. dra Gąsiorowskiego: medal brązowy z wizerunkiem Kościuszki. 5) Od księcia Lubomirskiego: Kodeks dyplomatyczny mazowiecki. W Warszawie 1863. 6) Od p. Bielowskiego: Biblioteka Ossolińskich, tom II. 7) Od p. J. K. Żupańskiego dzieła jego nakładu: a. Teologia dla użytku wiernych p. ks. Delerta 2 tomy. b. margrabia Wielopolski, w przekładzie polskim. c. metoda czytania i pisania p. Estkowskiego. d. Elementarzyk p. Estkowskiego. e. Legendy historyczne przez Bronisławę Kamińską. f. Poezye Teofila Lenartowicza. 8) Od ks. proboszcza dra Cichowskiego: 15 monet srebrnych wykopanych w Brodnicy (w powiecie śremskim) przy kościele, z czasów cesarza Ottona II. (973 r.) zwanych »Hohlpfennige,« między któremi pod względem wielkości 5 rozróżniać można kategoryj.

Po przedłożeniu darów zajmowano się następującemi przedmiotami: a. Jeden z członków zdał sprawę z dwóch powieści przesłanych Towarzystwu do ocenienia celem przysądzenia im nagrody. Referat odnośny komisyi komunikował, że powieść nadesłana z Warszawy przez Mieczysława z Poznania poleconą być nie może, zważywszy, że obraz czasów piastowskich zbyt jest niejasny, a opracowanie nie dość staranne i sumienne, że druga zaś nadesłana z Kościana przez panią Pufke, pod tytułem: »Dwaj bracia różnego wychowania« świadczy o pewnym talencie pisarskim i mogłaby przez Towarzystwo być przyjętą, oraz do nagrody przedstawioną, gdyby autorka chciała dopełnić pewnych zmian, a mianowicie, 1) aby usunęła niektóre drobne usterki, 2) aby podała miejsce, gdzie się rzecz odbywała, i czas, około którego wypadki się działy, 3) miejsca przytoczone we Francyi np. Palais royal itd. dokładniej opisała, iżby czytelnik mniej wykształcony mógł nabyć pewnego wyobrażenia o nich, 4) aby nadała dziełku tytuł: »Dwaj bracia różnego wychowania, powieść moralna, z opuszczeniem wszystkich dodatków.« Wydział postanowił autorce zwrócić rękopism z oświadczeniem, iż praca jej do nagrody przedstawioną będzie dopiero po uskutecznieniu powyższych warunków. Autorka w kilka tygodni powtórnie nadesłała swój utwór, wedle danych wskazówek zmieniony; potem wydział na mocy ogłoszenia

wydanego przez Towarzystwo w grudniu 1860 r., a zawierającego obok 4 zadań konkursowych pod nr. 5 wezwanie, aby pisarze nasi nadsyłali utwory elementarne celem zachęcenia do kształcenia się umysłowego i rozpowszechnienia wypadku nauk pomiędzy liczną częścią społeczeństwa, która początki tylko odebrała szkólne, i w skutek ogłoszenia, że autorowie za prace przez Towarzystwo otrzymują odpowiednie honorarya, uchwalił opierając się na zdaniu komisyi dawniej już przedstawionem, że powieść pani Pufke ze względu na szlachetną tendencyą, jasne uwydatnienie głównych charakterów, żywy sposób przedstawienia rzeczy, przez Towarzystwo przyjętą być może, i postanowił poprosić zarząd, iżby autorce zechciał udzielić nagrodę w ilości 50 talarów, zwrócić rękopism na własność z poleceniem, iżby go drukiem ogłosiła, i z zezwoleniem położenia pod tytułem powieści wyrazów: »Praca przez Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie przyjęta.« Zarząd przychylając się do uchwały wydziału nagrodę oznaczoną autorce udzielił.

b) J. Chlebowski odczytał list wystósowany do ks. Majewskiego, w którym na podstawie protokułów wydziałowych tłumaczy, iż dawniejsze korespondencye pana Kierskiego w przedmiocie akt ostrzeszowskich i wzmianki o tychże w sprawozdaniach w Dzienniku Poznańskim czynione nie miały tylko na względzie sprawę samę, a nie zmierzał bynajmniej do ubliżenia ks. Majewskiemu. Wydział zgodził się na redakcyą listu i polecił p. Chlebowskiemu przesłać go ks. Majewskiemu, kopia tego pisma została do akt wydziałowych doręczoną.

c) Jeden z członków zdał sprawę dzieła konkursowego: »Historya włościan i stosunków ekonomicznych w dawnej Polsce« i w imieniu komisy do ocenienia dzieła zamianowanej przedstawiał, że jedyna praca która w skutek ogłoszonego konkursu nadeszła przez Towarzystwo przyjętą być nie może. Popierając dowodami zdanie komisyi odczytał niektóre ustępy świadczące co do rzeczy o nieznajomości dziejów polskich, o niezrozumieniu zadania, co do formy zaś o wielkie niepoprawności języka. Wydział zatwierdził uchwałę komisyi i polecił zwrócić autorowi rękopism z odnośnem sprawozdaniem.

d) Sekretarz wydziału zakomunikował, że ks. Malinowski wystósował zażalenie do prezesa Towarzystwa na wydział nauk historyczny i moralnych z powodu, że po upływie 3 miesięcy nie złożono jeszcze sprawozdania o dziele jego tj. o gramatyce sanskryslowiańskiej, jakkolwiek wniósł zaopiniowanie, czy praca godną jest ogłoszenia drukiem; że teraz przeto zażądał zwrotu rękopismu, ponieważ ma zamiar posłać go do ocenienia Towarzystwu naukowemu krakowskiemu. Przewodniczący oświadczył następnie z polecenia komisyi mającej dzieło ks. Malinowskiego rozpoznać, że komisya nie była dotąd w możności zabrać się do tak poważnej pracy i że kategorycznem żądaniem autora zniewolona jest do zwrócenia rękopismu, co następnego uczyni posiedzenia.

e) Pan Wegner zwrócił uwagę na drugi jeszcze przedmiot poruszony w liście ks. wystósowany do hr. Augusta Cieszkowskiego, tj. opóźniony nad miarę druk rocznika Towarzystwa. Po udzielonych przez niego w tej mierze wyjaśnieniach, że Rocznik od kilku już miesięcy mógłby być uskutecznionym, gdyby druga część rękopismu rozprawy: »O drogach ducha była wcześnieśniej nadesłaną, i że w skutek pisma ks. Malinowskiego prezes Towarzystwa, hr. August Cieszkowski, zawiadomił sekretarza o gotowości przysłania tej drugiej części w przeciągu kilku dni; wydział zaopiniował, iż jest powinnością Towarzystwa uiścić się z długu względem wszystkich członków i publiczności ogłoszeniem Rocznika, od czego obecne okoliczności zewnętrzne bynajmniej go nie uwalniają.

Naukowe prace odczytali na ostatnich posiedzeniach: 1) ks. profesor Brzeziński: Żywot ks. Kidaszewskiego ze szczególnem uwzględnieniem stanu oświaty w pierwszej połowie bieżącego stulecia, jak się uwydatnił w zakładach naukowych W. Ks. Poznańskiego. 2) P. Mosbacha Augusta odczytano pracę: O Piotrze Duńczyku czyli Duninie. 3) Pan Wegner Leon: O Adamie Ponińskim. 4) P. Jarochowski Kazimierz: Ustęp z historyi Augusta II jeszcze nie drukowany, a mianowicie obraz wypadków w Polsce na początku roku 1703, kiedy życie publiczne koncentrowało się w trzech głównych ogniskach, w Toruniu u dworu Augusta II, w Warszawie naokoło prymasa Radziejewskiego, w Sandomierskiem w obozie Karóla XII.

Przybyli do Poznania dnia 10. Czerwca.

BUDWIGA HOTEL GARNI: Kupfer z Landsberga, Fuchs s Oberzyska, Głogowski z Borku, Marcus z Szamotuł, Jeremias z Nowegojorku, Katz z Wrześni, Wollheim i Löwenthal z Rogoźna, Lewin z Dolska, Hartenheim z Sierakowa, Viebig i Herrmann z Niemczyna.

SELIGA OBERZA: Kremm z Swiebodzina, Christ z Otusza, Trąmpczyński z Ujazdu, Poniński i Günther z Buku, Greiffenberg z Grodziska, Glück z Kościana, Bibo, Quartiermeister, Pinn i Glass z Grodziska.

Z dnia 11. Czerwca.

BAZAR: Otocki z Gogolewa, Karczewski z Wyszakowa, Karśnicki z Mchów, hr. Poniński z Wrześni, hr. Potulicki z W. Jezior, hr. Skarbek z Białcza, Szołdrzyński z Lubasza, Potocki z Będlewa, Prądzyński z Ruśca, hr. Skórzewska z m. Jezior, Hulewicz z Młodziejewic, Rekowska z Koszut.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Pestel i v. Schmidt z Ossonic, Grübel z Napachania, Naglo z Bielewa, Guichard z Gulczewa, Sperling z Grzybna, Funk z Rokitnicy, v. Sänger z Połajewa, v. Cochius z Wrocławia, Bresler z Gdańska, Hilger, Löwenherz, Meer i Kleinecke z Berlina, Nettmann z Limburga, Krana z Akwizgranu.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Iffland z Lubowa, Rampke z Kurzewa, Jacobi z Trzcianki, Kennemann z Klenki, Russak z Berlina, Dobrzycki z Bomblina, Dobrzycki z Baborowa, Materne z Chwałkowa, Häuseler z Bojanic, Radomski z Gniezna, Classen z Luksemburga, Arndt, Strich, Samst, v. Ende i Otto z Berlina, Samuelsohn z Piły, Moll z Leszna, Beautemps z Lüttich, Michels i Classen z Kolonii.

HOTEL DU NORD: hr. Żółtowski z Czacza, Sypniewski z Zbijewa, Dąbrowscy z Winnogóry, Koszucki z Jankowa, Moszczeński z Jeziorek, Moszczeński z Wiatrowa, Trąpczyński z Bielaw, Koczorowska z Piotrkowic, Pągowski z Kurnatowic, Włoszkiewicz z Kobelnik, Baranowski z Winnogóry, Witzke i Jacobi z Berlina, Cohn z Wrocławia, Warnke z Szczecina, Kurzig z Zielonogóry.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Hube z Warszawy, Szenic z Korzkiew, hr. Skórzewski z Czerniejewa, hr. Grabowski z Silca, Laszczyński z Grabowa, Schulz z Strzałkowa, Iłowiecki z Ryńska, Bieńkowski z Smuszewa, Feller z Guben, Paulig z Sommerfeldu, Starkey i Brooke z Leith, Berliner z Wrocławia, Götz i Jaroczyński z Gniezna.

POD CZARNYM ORŁEM: Rohrmann z Pogorzeli, Brzeski z Jabłkowa, Kotarski z Otoczna, Chrzanowski z Chwałkowic, Chrzanowski z Komorowa, Hellmond z Piekar, Schoenberg z Dł. Gośliny, Suchorzewski z Tarnowa, Suchorzewski z Puszczykowa, Nehring z Sokolnik, Szołdrzyńska z Goliny, Wichlińska i Woyciechowski z Uni, Brucks, Koch i Pilz z Zielonogóry.

HOTEL PARYSKI: Skóraszewski z Wysoki, Drzeński i Węsierski z Borzejewa, Arędzki z Grzymisławic, Cegielski z Wódek, Jackowski z Pomarzanowic, Dobrowolski z Wiśniewa, Długołęcki z Czerniejewa, Petrokowski z Golina, Markoński z Murzynowa, Demel z Młodaska, Pawłowski z Wrześni, Zgorzalewicz z Pleszewa, Miaskowski z Wrześni, Swoboda z Gutów.

HOTEL BERLIŃSKI: Dütschke z Rąbczyna, Jouanne z Lusowa, Boas z Siedlewka, Kühn z Szubina, Hautz z Kolatki, Lehmann z Garb, Bartelsen z W. Starołęki, Klemming z Zdzichowa, Hilbert z Pakości, Krehahn z Kłecka, Wolf z Kargowy, Silberstein z Zaniemyśla.

POD KORONĄ: Gottschalk z Wrocławia, Boas z Kurnika, Goldscheider i Abraham z Zielonogóry, Munter z Pniew, Knolle z Brojca, Wiener z Leszna, Cohn z Wolsztyna, Beradt z Grodziska.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Raphael z Lwówka, Joseph, Lenysohn i Mendel z Wronek, Salinger z Szamotuł, Levy z Wągrówca, Kaiser z Rogoźna, Kuttner z Wrześni, Rothmann z Skoków.

HOTEL EICHBORNA: Brühl z Kościana, Rostwasser z Wągrówca, Lewy i Soldin z Bydgoszczy, Lövy z Berlina, Michaelsohn z Pleszewa, Schreiber, Bernstein i Zimmt z Sremu.

BUDWIGA HOTEL GARNI: Glück z Grodziska, Abraham z Wągrówca, Memelsdorf z Szamotuł, Wagner, Radt i M nke z Żerkowa, Warszawski z Pleszewa.

EICHENER BORN: Weiss z Wrocławia, Jacobsohn z Strelitz, Schwersens z Sremu, Berliner z Wrocławia, Gradstein z Częstochowy, Joachimkiewicz z Zagorowa, Mendelsohn z Krotoszzna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Kautsch z Rawicza, Kremm z Swiebodzina, Lewinsohn, Busch, Kaskel i Spiro z Buku, Elsner z Zgorzelicy, Macher z Leszna.

POD BARANKIEM: Klement z Neugut, Knispel, Schulz, Kiepert i Loosch w Swibusu,

W MIESZKANIU PRYWATNEM: v. Massenbach z Białokosza, Wrocławska ul. 39; Schulz, Kittel, Balzer i Zerndt z Swiebodzina, Młyńska ul. 12.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 10. Czerwca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Wypowiedziano 125 węcpli. Na Czerwiec $40^2/_3$—$^7/_{12}$ do $^1/_2$ pł., na Czerwiec Lipiec $40^7/_{12}$ pł., na Lipiec Sierpień $41^1/_6$—$^1/_{12}$ pł., na Sierpień Wrzesień 42 list. $41^5/_6$ pien., na Wrzesień Paźdz. $42^2/_3$—$^7/_{12}$ pł. $^1/_2$ pien., na Paźdz. Listopad 42 list. i pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa obrot ożywiony. Na Czerwiec $14^{11}/_{12}$—$^{23}/_{24}$—15 pł. i list., na Lipiec 15—$^1/_{12}$—$^1/_8$ pł. i list., na Sierpień $15^1/_2$ list. i pien., na Wrzesień $15^2/_3$ list. i pien.., na Paźdz. $15^5/_{12}$—$^1/_2$ pł., na Listopad $15^1/_6$ list. 15 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 10. Czerwca.

Pszenica 57—70 tal.

Żyto na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $47^5/_8$ tal., na Wrzesień Paźdz. $48^1/_4$—49 tal., na Paźdz. Listopad $48^3/_4$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—39 tal.

Groch do gotowania 47—50 tal.

Groch na pastwę 45—47 tal.

Oléj rzepiowy na Czerwiec $15^1/_4$—$^1/_3$ tal., na Czerwiec Lipiec $14^{11}/_{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13^1/_{12}$ tal., na Paźdź. Listopad $13^{23}/_{24}$—14 tal.

Olej lniany $15^7/_{12}$ tal.

Okowita na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $15^7/_{12}$ do $^5/_6$ tal., na Lipiec Sierpień $15^1/_6$ tal., na Sierpień Wrzesień $16^5/_{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $16^2/_3$ tal., na Paźdz. Listopad $15^5/_{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 10. Czerwca 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4^1/_2$	—	$101^1/_2$
„ z roku 1859.	$4^1/_2$	—	$105^1/_8$
„ z roku 1856.	$4^1/_2$	—	$101^1/_4$
„ z roku 1853.	4	—	$98^5/_8$
Obligi długu skarbowego	$3^1/_2$	—	$89^1/_4$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3^1/_2$	—	—
dito miasta Berlina.	$4^1/_2$	—	$103^3/_4$
dito „	$3^1/_2$	$90^1/_4$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^1/_2$	—	$90^7/_8$
dito dito	4	—	$101^1/_2$
dito Pruss Wschodnich . .	$3^1/_2$	—	$88^7/_8$
dito Pomorskie	$3^1/_2$	—	$90^3/_4$
dito dito	$4^1/_4$	—	$100^1/_2$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$102^3/_4$
dito W. X. Poznańskiego .	$3^1/_2$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$96^1/_2$
dito Szląskie	$3^1/_2$	—	—
dito Pruss Zachodnich. . .	$3^1/_2$	—	86
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$96^1/_2$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	—	$107^1/_2$